

Paulina Kieszkowska –Knapik, adwokatka, inicjatywa #WolneSądy

Tekst jest podstawą przemówienia otwierającego II Kongres Praw Obywatelskich 14 grudnia w Warszawie. Linki prowadzą do filmów pokazanych publiczności szczerze wypełniającej aulę Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN

Jestem warszawską adwokatką, prawniczką w piątym pokoleniu, z rodziny od ponad 150 lat zaangażowanej w polskie sprawy publiczne, powstania, ruch oporu, Armię Krajową opozycję antykomunistyczną. Urodziłam się w czasach głębokiej komuny. Pamiętam czołgi przed moim domem w 1981. Maturę robiłam już jednak w wolnej Polsce i całe moje studenckie i zawodowe życie przypada na najlepszy okres w historii Polski. Jestem dumną Europejką, wyedukowaną w Warszawie i na Uniwersytecie w Utrechcie w ramach programu Erasmus.

Mam więc wielki dług zarówno wobec przeszłych pokoleń jak i wobec Europy. Mam też wielki dług wobec moich antenatek zaangażowanych w walkę o prawa kobiet. Mam poczucie konieczności spłaty tego długu każdego dnia.

Od szesnastu lat specjalizuję się w prawie ochrony zdrowia. Wybrałam tę dziedzinę prawa, bo wydawało mi się, że działając jako prawnik w tej dziedzinie najbardziej się przydam społeczeństwu. Prowadzę liczne spory z Ministerstwem Zdrowia i Narodowym Funduszem Zdrowia o publiczne finansowanie leczenia, a w tym zwłaszcza refundację leczenia pacjentów z chorobami rzadkimi. Od zawsze dochodzenie prawa do ochrony zdrowia w Polsce kulało. Przepisy dotyczące ochrony zdrowia tworzą matnię wewnętrznie sprzecznych i niespójnych regulacji. Chcąc to zmieniać współtworzyłam razem z m.in. Profesorem Michałem Kuleszą fundację Lege Pharmaciae, której ambicją było pokazywanie absurdów i blokad w prawie ochrony zdrowia i popularyzowanie rozsądnych, dobrych dla ludzi rozwiązań. Angażowałam się w pomoc organizacjom pacjenckim na wykładach i szkoleniach. W sądach walczyłam o propacjencką wykładnię przepisów. Nie było łatwo – były różne problemy – a) oschły stosunek sędziów do stron, w tym zwłaszcza pacjentów albo rodziców chorych dzieci, b) formalizm orzeczeń, które nie posuwały problematycznych zagadnień do przodu, c) nijakie uzasadnienia, nie wyjaśniające ludziom dlaczego zapadł taki a nie inny wyrok, d) koncentracja na dyskursie prawnym, a nie na istocie prawa do ochrony zdrowia.

Mimo, że było i jest dużo do zrobienia w tych dziedzinach zawsze mogłam zakładać, że sędziowie sądów administracyjnych, przed którymi staję, wydają wyroki mądrzejsze lub głupsze, ale są niezawisli od władzy, z którą prowadzę spór.

Aż nadszedł rok 2015 i następne. I okazało się, że jest polityczny plan podporządkowania sądów i sędziów władzy wykonawczej i że moje zaangażowanie w społecznie ważne sprawy już nie wystarczy. Minister Sprawiedliwości uzyskał niesamowitą kontrolę nad całym ciągiem technologicznym od wyłaniania, przez promowanie aż do wyrzucania sędziów z zawodu. Członkowie rządu i parlamentarzyści zaczęli sędziom grozić, a powoływanie się na Konstytucję albo zadawanie pytań prejudycjalnych do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej może spowodować ściganie dyscyplinarne. Powstało zagrożenie tzw. polexitem w związku ze sporem polskiego rządu z Unią Europejską w sprawie reformy sądownictwa. Nagle zrozumiałam, że mogę stracić nie tylko sądy, przed którymi staję w obronie obywateli przed ich własnym Państwem. Zrozumiałam, że mogę stracić wszystko o co walczyły pokolenia moich przodków – wolną, europejską Polskę.

Życie zmusiło mnie więc, abym zaangażowała się także w walkę już nie tylko o jakość orzecznictwa w moich sprawach, ale w ogóle o istnienie sądu, który będzie dawał szansę na niezawisły, sprawiedliwy wyrok, a Polskę utrzyma w rodzinie państw członkowskich Unii Europejskiej. Rządząca Polską większość partyjna nie mająca poparcia wystarczającego do zmian w Konstytucji postanowiła wbrew jej zapisom podporządkować sobie sądy – m.in. te przed którymi staję w obronie zdrowia małych obywateli. Wprowadzone reformy wielkimi krokami cofają polski wymiar sprawiedliwości do epoki

komunistycznej. Trybunał Konstytucyjny obsadzony został od nowa dublerami, a starych sędziów zamroziły wnioski Ministra Sprawiedliwości w sprawie ich powołania. Krajową Radę Sądownictwa, która promuje sędziów, wybrano przez Parlament poprzedniej Radzie skracając konstytucyjną kadencję. Stworzono Izbę Dyscyplinarną Sądu Najwyższego dla sędziów złożoną w części z byłych podwładnych Ministra Sprawiedliwości, politycy wybrali prezesów sądów i uchwalono niezliczoną ilość przepisów wymierzonych przeciwko sędziom. Wysłano znaczną część sędziów Sądu Najwyższego na przymusową emeryturę. Zaczęto wzywać „niesłusznych” sędziów na przesłuchania dyscyplinarne nie wiadomo w jakim charakterze odmawiając im prawa do adwokata.

Co więc mogłam zrobić w takiej sytuacji jako adwokatka zaangażowana od lat w batalie prawne z Państwem Polskim w obronie interesów chorych obywateli? Demonstrować? Oczywiście. Pisać o tym co się dzieje. Też. Ale to wszystko wydawało się za mało. Jeszcze w czasie demonstracji, dosłownie na ulicy, założyliśmy z przyjaciółmi na szybko i spontanicznie inicjatywę pro bono #wolnesady.

Uznaliśmy, że trzeba się z obywatelami podzielić w przystępny sposób naszą wiedzą o tym czym każdemu z nas grozi utrata niezależnego sądownictwa. Polacy mają w sobie fantastyczny gen wolności, który ludzi przywiódł na ulice w obronie wartości abstrakcyjnych – wolności właśnie. Nie cen benzyny, przywilejów zawodowych, ale wartości fundamentalnych. Ludzie czuli, że odbiera im się powietrze, ale potrzebowali fachowego wyjaśnienia co się właściwie dzieje. Filmami, grafikami, wywiadami, prelekcjami etc. zaczęliśmy wyjaśniać przystępnym, nieprawniczym językiem dlaczego dla każdego człowieka wolność sądów – ich niezależność i niezawisłość sędziów - jest absolutnie kluczowa i niezbędna dla ochrony podstawowych praw i wolności. Pokazywaliśmy też i nadal pokazujemy, na czym polega cofanie naszego wymiaru sprawiedliwości do czasu – jak to w Polsce mówimy – „słusznie minionych”, kiedy partia rządzi wszystkim.

Opisywane przez nas i naszych filmowych gości sprawy dzielą się w istocie na dwa duże podtypy:

Typ spraw, w których obywatel staje przed sądem w kontrze do państwa – przeciwko pracodawcy publicznemu, przeciwko ZUSowi w sprawach rent i emerytur, przeciwko szpitalowi publicznemu o odszkodowanie, przeciwko Skarbowi Państwa jako stronie umowy czy tak jak w sądach administracyjnych wprost przeciwko Państwu;

Typ spraw, które toczą się pomiędzy obywatelami, kiedy po jednej ze stron sporu staje polityk albo nawet ktoś tylko ustosunkowany politycznie, kto po upolitycznieniu sądów będzie miał, być może, większe szanse na wygraną.

Przykładem tego jak opowiadamy o znaczeniu niezależnego sądownictwa niech będą dwa filmy #wolnychsądów dotyczące wprost mojej dziedziny prawa czyli ochrony zdrowia publicznego.

<https://www.youtube.com/watch?v=CRbsyogzXEc>

<https://www.youtube.com/watch?v=wJ53g4gxl-U>

Uznaliśmy także, że jako patrioci i Europejczycy musimy ratować reputację naszej Ojczyzny i prawa jej obywateli. Zaangażowaliśmy się w nagłaśnianie tego co się dzieje w Polsce, pisanie listów do organów Unii Europejskiej, działania w ramach Frontu Europejskiego, tłumaczenia protestacyjnych uchwał dzielnych polskich sędziów, którzy mimo ryzyk, wynikających dla nich z upolitycznienia wymiaru sprawiedliwości, niezłomnie trwają przy wartościach demokratycznych i Konstytucji. Chcieliśmy pokazać całemu światu, że Polska nie ma tylko zaciętej okropnej twarzy polityków, ale żyją tu i pracują normalni Europejczycy, prawdziwi, świadomi tego jako to jest do Europy wchodzić.

Przygotowaliśmy więc wraz ze wspianymi prawnikami różnych profesji film pokazujący z czym się nie zgadzamy. Wysłaliśmy ten film gdzie się da. Pokazywaliśmy go na wszystkich spotkaniach, na które nas zapraszano.

<https://www.youtube.com/watch?v=dD-MCeD6Oec&t=21s>

Czy coś to wszystko dało? TAK, Europa i świat widzą, że to co w Polsce się dzieje nie ma poparcia społecznego. Że jesteśmy gotowi demonstrować w obronie abstrakcyjnych wartości. Że nagromadzenie sygnałów obywatelskich, także w ramach tzw. Frontu Europejskiego pokazało Europie, że jesteśmy jej pełnoprawnymi obywatelami i będziemy się domagać ochrony naszych praw

zupełnie podstawowych, jak prawo do niezawisłego sądu. Z pomocą wolnym ludziom, wolnym sędziom i wolnym obywatelom przyszły instytucje europejskie, czyli nasze instytucje – Parlament Europejski, Komisja i wreszcie Europejski Trybunał Sprawiedliwości. Polski Rząd musiał się cofnąć w sprawie przejęcie Sądu Najwyższego i będzie musiał w niedługiej przyszłości przyznać, że całość jego reformy to po prostu załamanie *rule of law*, a nie żadna reforma. Na początku roku ECJ wyda kolejne wyroki w sprawie polskiego wymiaru sprawiedliwości, nie w ramach skarg Komisji, ale w ramach kilkunastu postępowań, w których zadano pytania prejudycjalne, które wskazują na niezgodność z Traktatem upolitycznienia KRS i izby dyscyplinarnej.

I tak my, obywatele, zrzeszeni w wielu NGO'sach może zdołamy dowieść, że Polska, która była kiedyś symbolem walki o wolność, a potem symbolem walki o solidarność, teraz staje się symbolem walki o praworządność. Może jeszcze ten kryzys obróci się w coś pozytywnego – naukę dla całej Unii Europejskiej, co to jest państwo prawa, naukę dla nas co to znaczy być obywatelem i patriotą Polski i Unii Europejskiej. Może się okaże, że służalczość i oportunizm, a także łamanie Konstytucji mają swoją cenę. Trzymajmy wszyscy kciuki za tę walkę, bo jak zwykle w historii jesteśmy pionierami. Od naszego wspólnego powodzenia zależy przyszłość całej UE jako wspólnoty wartości. Jeśli przegramy, przegrają wszystkie narody Europy.